

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/198133,Burza-w-Malopolsce-3-Tarnowskie.html>
05.05.2024, 16:44

„Burza” w Małopolsce (3). Tarnowskie

W 2024 r., w 80. rocznicę operacji „Burza” Armii Krajowej, co miesiąc opisujemy najważniejsze epizody „Burzy” w Małopolsce. Oto trzeci odcinek.

W 1944 r., gdy II wojna światowa zbliżała się do finału, ważyły się losy Polski. Wobec coraz bliższej klęski Niemiec i wkraczających na ziemię II Rzeczypospolitej wojsk sowieckich, Armia Krajowa rozpoczęła operację „Burza”. Ta wzmożona akcja dywersyjna, przybierająca niekiedy cechy powstańcze, stanowiła kulminacyjny punkt wysiłku zbrojnego Polskiego Państwa Podziemnego. Rozłożona w czasie, obejmowała kolejno niemal wszystkie części przedwojennej Polski. W 2024 r., w 80. rocznicę tych wydarzeń, w każdym miesiącu będziemy opisywać najważniejsze epizody „Burzy” w Małopolsce.

- [W styczniu przedstawiliśmy genezę i syntetyczny zarys akcji w Okręgu Kraków AK.](#)
- [W lutym przybliżyliśmy aliancką pomoc materiałową zrzucałą dla Okręgu AK Kraków.](#)
- **W marcu** oddajemy Czytelnikom artykuł o bojach batalionu „Barbara” z Inspektoratu Tarnów AK.



Kpt. Eugeniusz Borowski „Leliwa” z żołnierzami batalionu „Barbara”. Fot. Archiwum IPN



„Barbara”, „Ewa”, „Grażyna” ...

Nocne marsze i zasadzki na drogach. Wykolejane pociągi i potyczki z mniejszymi grupami Niemców. Trzykrotne wymykanie się z niemieckich obław i bój pod Jamną. Tak przebiegał szlak bojowy batalionu „Barbara”, największej formacji Inspektoratu Tarnowskiego walczącej w ramach akcji „Burza”.

Inspektorat Tarnowski, krypt. „Tama”, stanowił najbardziej na wschód wysuniętą część

Okręgu Krakowskiego – nie licząc Podokręgu Rzeszowskiego, z którym graniczył. Składał się z trzech obwodów: brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego. W ramach akcji „Burza” inspektorat miał odtwarzać 16. pułk piechoty.

Najliczniejszy z obwodów, tarnowski, formował I batalion 16. pp AK. W Obwodzie Brzesko działały plutony mające sformować II, a w Obwodzie Dąbrowa Tarnowska – III i IV batalion (tutaj działania miały jednak mniejszą skalę). Inspektor ppłk Stefan Musiałek „Łowicki” wydał dla Obwodu Tarnów rozkaz do mobilizacji 4 sierpnia. Zasadnicza część I batalionu zebrała się w gajówce w Podlesiu koło Pogórskiej Woli, kilka kilometrów na wschód od Tarnowa. Część oddziałów dołączała w kolejnych dniach. Batalion przybrał krypt. „Barbara”, a poszczególne kompanie również ochrzczono kobiecymi imionami. Pierwsza kompania otrzymała krypt. „Wanda”. Druga, gromadząca w większości żołnierzy z rejonu Gumnisk czy Woli Rzędzińskiej – krypt. „Grażyna”. Imię „Regina” przyznano trzeciej kompanii, opartej na placówkach z południowo-wschodnich, pogórskich części obwodu. Placówka Mościce sformowała czwartą kompanię, krypt. „Ewa. Piątą kompanię utworzono na bazie oddziału NOW-AK por. Jana Gomoły „Jawora”, w którym służyła niemała grupa wywodzących się z Narodowej Organizacji Wojskowej żołnierzy z Krakowa. Kompania, tak jak oddział Gomoły, nosiła krypt. „Janina”, a współtworzył ją m.in. pluton sierż. Józefa Zielińskiego „Wyrwy”, złożony w większości z młodych tarnowskich robotników. Uzupełniała skład batalionu szоста kompania krypt. „Azerbejdżan” – był to oddział żołnierzy azerskich, którzy służyli u boku Niemców, ale widząc zbliżający się finał wojny zabrali broń i porzucili kolaboracyjną formację, dołączając do partyzantów.

Na czele batalionu stanął kpt. Eugeniusz Borowski „Leliwa”, dotychczasowy komendant Obwodu Tarnów. Poszczególne kompanie liczyły od dziewięćdziesięciu do stu kilkudziesięciu żołnierzy, do tego dochodził poczet dowódcy. Cały batalion miał więc – już po dołączeniu kompanii „Azerbejdżan” – niebagatelną liczbę ponad 600 żołnierzy. Gorzej przedstawiała się kwestia uzbrojenia.

Pociągi i transporty

Batalion „Barbara” operował przede wszystkim w rejonie Pogórza Ciężkowickiego i Pogórza Rożnowskiego. Przeprowadził szereg akcji na niemieckie samochody na szosach w stronę Pilzna i na południe od Tarnowa – w jednej z nich został ostrzelany niemiecki starosta powiatu tarnowskiego Alfred Kipke. Batalion stoczył też kilka potyczek z mniejszymi oddziałami niemieckimi. 17 sierpnia żołnierze „Barbary” ćwiczący w rejonie Żurowej zostali ostrzelani przez kilkudziesięcioosobowy oddział żandarmów. Atak został odparty, a za niemieckim konwojem ruszono wkrótce w pościg. Gdy tarnowscy akowcy dopadli Niemców było już jednak po wszystkim – żandarmi wpadli w zasadzkę 1. batalionu 5 psp AK por. Edwarda Przybyłowicza „Bema” z Obwodu AK Jasło i zostali kompletnie rozbici.

Jedną z większych akcji było wysadzenie pociągu w Pławnej pod Ciężkowicami. Nocą z 14 na 15 września żołnierze batalionu przygotowali zasadzkę, w momencie nadjechania pociągu tory zostały wysadzone. Niestety, nastąpiła zmiana w rozkładzie jazdy i partyzanci

zaatakowali nieświadomie transport wojskowy z bronią pancerną, którego silna eskorta od razu otworzyła ogień. W zamieszaniu, przy braku dogodnej drogi ucieczki, zginęło dwóch żołnierzy AK, kilku zostało rannych, a dwóch dostało się do niewoli – jeden z nich został później powieszony w Ciężkowicach. Druga akcja kolejowa została przeprowadzona nocą z 24 na 25 września na torach pod Gromnikiem – pociąg najechał na minę, co spowodowało dwugodzinną przerwę w ruchu kolejowym.

Trzy przełamania okrężenia

Rozkaz do akcji „Burza” zakładał atakowanie przez żołnierzy AK tylnych oddziałów wojsk niemieckich w momencie nadejścia Armii Czerwonej. Tymczasem „Burza” w Inspektoracie Tarnów AK – tak jak i w położonych bardziej na zachód inspektoratach Okręgu Kraków – przebiegała wbrew założeniom operacji, bez styczności z wojskami sowieckimi. Linia frontu zatrzymała się na przełomie lipca i sierpnia jeszcze na terenie Obwodu Krosno z Podokręgu Rzeszowskiego. W tej sytuacji nienękani jeszcze przez Sowietów Niemcy byli w stanie zebrać większe siły i podejmować próby unicestwienia batalionu „Barbara”.

We wrześniu batalion trzykrotnie po wielogodzinnych starciach wyrwał się z niemieckich obław. Po raz pierwszy 7 września, gdy po całonocnych walkach musiał opuścić przysiółek Ratówki w paśmie Brzanki Pogórza Ciężkowickiego. Nocą udało się wymknąć i przejść na położone po drugiej stronie rzeki Białej tereny Pogórza Rożnowskiego. Partyzanci zatrzymali się w rejonie Suchej Góry. Tam jednak, pięć dni później, po kilkugodzinnych walkach ewakuowali się na południe, docierając w rejon wsi Jamna, położonej na górze o tej samej nazwie. Stamtąd partyzanci wychodzili na kolejne akcje, m.in. na wspomniane dywersje kolejowe w Pławnej i Gromniku.

W Jamnej doszło do największego boju batalionu. 25 września dowódca kpt. „Leliwa” otrzymał meldunki, że niemal z każdej strony góry zbliżają się wojska niemieckie. Przygotowano się do obrony. Pierwszy atak nastąpił od zachodu, od strony Paleśnicy. Gdy pierzchła broniąca tego odcinka kompania „Azerbejdżan”, kpt. Borowski posłał tam 5. kompanię „Janina”, której udało się odzyskać utracone pozycje. Pozostałe kompanie broniły reszty dróg prowadzących na górę. Walki trwały całe popołudnie i częściowo nocą, w jesiennym ulewnym deszczu, co miało dobre strony, bo uniemożliwiło Niemcom wykorzystanie samolotów obserwacyjnych. Nocą dowódca batalionu podjął decyzję o ewakuacji. Pozostawiając tabory, w absolutnej ciszy, blisko pół tysiąca partyzantów przeszło dwiema drogami między gęstymi posterunkami niemieckiego okrężenia. Zaskoczenie było tak wielkie, że rankiem próbujący zamknąć okrężenie Niemcy wzajemnie się postrzelali, byli bowiem przekonani, że trafią na szczycie na partyzantów. Jako sukces należy potraktować odparcie ataków, skuteczny odwrót i uchronienie batalionu przed rozbiem. Zginęło w tej bitwie trzech żołnierzy AK, ale i Niemcy ponieśli straty.

Dąbry i Słone

Wobec ryzyka ponownego okrężenia „Leliwa” nie koncentrował już całego batalionu – od

29 września poszczególne kompanie działały samodzielnie, realizując kolejne akcje dywersyjne. 15 października w związku z pogarszającą się pogodą i trudną sytuacją część żołnierzy została odesłana do domów, a tydzień później kpt. Borowski zdemobilizował batalion, pozostawiając w walce tylko pojedyncze plutony. Niestety ten etap wiąże się z dwoma tragicznymi wydarzeniami. 17 października w przysiółku Dąbry koło Rzepiennika Biskupiego zaskoczony został pluton „Regina II” por. Zdzisława Bossowskiego „Kajetana”. Zginęło w walce 18 żołnierzy, w tym dowódca, a 10 wziętych do niewoli znalazło się w obozach. Dwa tygodnie później w przysiółku Słone koło Brzozowej w podobny sposób rozbitý został pluton „Radomyśl”, dowodzony przez cichociemnego por. Zbigniewa Matułę „Radomyśla” – pięciu akowców zginęło, a oddział został rozproszony.

Trzeba też dodać, że połowa strat batalionu została poniesiona w tych dwóch zasadzkach, wynikających ze zdrady gospodarzy, udzielających akowcom schronienia. Straty ponosiła też ludność cywilna. Gdy Niemcy doznawali porażki lub partyzanci wymykali im się z rąk, mścili się na bezbronnej ludności tych ziem. W Jamnej zamordowali 23 osoby i spalili zabudowania. Takie były koszty decyzji o podjęciu partyzanckiej walki.

Tekst Michał Wenklar